Nr. 284 — We Lwowie, Sobota dnia 30. Października 1869. — **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii 6 „ „ Francji i Anglii 23 franków „ Włoch 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Ni.)

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 281. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; także pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 29. października.

(Ciągłe pogorszanie się stanowiska bürgerministrów. — Słowieńcy ustąpili z sejmu styryjskiego. — Sprawy zagraniczne.)

Jak pajęczyna drze się nowa reorganizacja Austrji w formie Przedlitawii grudniowej. Reorganizacja ta istnieje prawnie, ma swoje organa wykonawcze, swoje bagnety i żandarmów, ale siła jej moralna znikła, urok jej rozwiał się nawet w oczach wiernokonstytucyjnych. Taka piękna, postępowa, iż tak powiemy, kulturowa — a jednak.... Dwa lata nie minęło — a niemasz w Przedlitawii zakątka, gdzieby wierzono, iż taką jaką jest zostać może i musi. Szczególny los tej Przedlitawii postępowej, kulturowej, że musiała ubrać Czechy i Galicję w stan półoblężenia (przez utworzenie policyjnych wicenamiestników, umyślnie *ad hoc* ustanowionych), że tylu w Czechach zamknęła dziennikarzy, ilu nie zamknął przez całą swoją erę absolutyzm i szmerlingianizm, że sejm po sejmie woła o naprawę, że wreszcie działa i łodzie kanonierskie musiano wytoczyć dla jej obrony. A nietylko to wina reorganizacji samej — bo zawinili i jej wykonawcy sposobem, w jaki ją przeprowadzali i przeprowadzają — postawieniem dzikiej zasady, że między ludem a koroną jest jeszcze jakaś władza, pod względem prawodawczym równouprawniona z niemi a pod względem wykonawczym wyższa — rząd. Ztąd owe negowanie ustaw państwowych, ztąd nieukontentowanie, nieufność krajów. Nim się kto zabierze do naprawy konstytucji, musi usunąć przedewszystkiem tych, którzy ją zrobili nienawistną lub wstrętną.

Widzą to już i Niemcy — i oni żądają zmiany ministerjum, chociaż z innych jak my powodów. Wczoraj podaliśmy kilka świeżych przyczynków do nienkontentowania centralistów wobec rządu — dzisiaj fakt mamy nowy. W Dalmacji zarządzono środki nadzwyczajne, dano wojskowym rządy z władzą dyktatorską — rząd nie widzi nawet potrzeby usprawiedliwić wobec państwa krokn tak fatalnego w życiu konstytucyjnem. Jest rzeczą niezawodną, że powstanie dalmackie cięży całe na rządzie, bo rząd mógł mu bez ubliżenia ustawom zapobiedz, i rząd powtóre nie zrobiwszy tego mógł zapobiedz tak gwałtownemu wybuchowi. Dalej, tak jak za przykładem Czech zaprowadzono wicenamiestników w Galicji, jak za przykładem Pragi zaprowadzeniem stanu wyjątkowego grożono i Galicji, tak za przykładem Dalmacji może być dyktatnra zaprowadzoną w innych krajach — wraz z z stanem oblężenia i sądami doraźnemi. Ministerjnm faktycznie w jednej części państwa nie rządzi — jak dowodzi ogłoszone wczoraj rozporządzenie — a wszakże tylko ministerjum jest odpowiedzialne. A przecież nawet nie uznaje za potrzebne się tłómaczyć. „Tego by w Węgrzech nie śmiano zrobić“ — woła *Morgenpost*, zapowiadając ministerstwu, że w rychle będzie musiało podać się do dymisji. „Ministrowie nie pojmują sytnacji — inaczej rozumieliby całą wagę przestróg, które im przesyła opinia.“

Presse zaś ponownie wraca do upadku dr. Ziemiałkowskiego, i ponownie mameluków w sejmie galicyjskim zowie „partją polską“ — i woła na czele, że „rzecz niewątpliwa, iż rząd z upadkiem Ziemiałkowskiego poniósł klęskę wielką, dotkliwą. Ziemiałkowski nie życzył sobie upadku ministerstwa. Na tę sesję rozbitą jest w Galicji partja, która najbliższą była rządowi. A większa część winy spada na rząd. Był on tak obojętny, że nawet sztathalterajlajterowi nie dał *einen Wink*. Tak tedy przepadł Ziemiałkowski. Ziemiałkowski jeszcze nie jest zgubiony, wkrótce wzniesie się on na wysokość sytuacji — ale inna kwestja, c z y r z ą d b ę d z i e m ó g ł c z e k a ć t a k d ł u g o. Polacy przyjdą do Rady państwa, ale niema ani myśli, ażeby zrobili jeszcze ustępstwa na rzecz konstytucji. I Polacy nie grożą na oko; nie sądźmy, iżby Polacy jak dawniej wytrwali w Radzie państwa mimo protestów swoich. Delegaci polscy wiedzą, iż gdyby wbrew swemu programowi dali się ująć obiecankami i odstąpić od niego, to mogą być pewni, że musieliby złożyć mandaty“.

Dnia 26. bm. odbyła się w sejmie styryjskim nowa scena z dziejów przedlitawskich. P o s ł o w i e s ł o w i e ń s c y: Herman, Woszniak, Lipold, Lenczek i Prelog oświadczyli w pismie do marszałka sejmowego, że na resztę sesji ustępują z sejmu. Motywowali ten krok najprzód względami narodowemi, a dalej piszą: „Rząd wyznacza sejmom tak mało czasu, że gruntowne, rozważne traktowanie poruczonych mu spraw w najwyższym stopniu utrudnione. Słowieńcy nie chcą, ażeby sejm stał się piłką w ręku rządu; równie też nie chcą przyjmować na siebie odpowiedzialności, za uczynione w pośpiechu uchwały, które są koniecznem następstwem przedwczesnego zamknięcia sesji.“ Na wniosek Rechbauera, odesłano to pismo do komisji konstytucyjnej dla dokładnego rozpatrzenia, gdyż sejm nie może patrzeć obojętnie, jak posłowie chcą sobie poprostu opuścić posiedzenia, a jednak zachować swoje mandaty. Niemcy zatem może uchwalą dla sejmu styryjskiego ustawę, podobną jak zeszłego roku dla sejmu pragskiego, że posłom, nie biorącym udziału w sejmie, odbiera się mandat, i na mocy której znowu odsądzili czeskich deklarantów od mandatów. Więc nowe bedą wybory — nowe walki — nowa klęska Niemców.

W Wiedniu nowa trwoga opada centralistów. Na ostatniej naradzie ministerjalnej w Peszcie, przed odjazdem cesarza, miano podnieść sprawę wcielenia Dalmacji do Węgier. Tylko pod tym warunkiem chcą Węgrzy przyczynić się do pokrycia kosztów na stłumienie powstania dalmackiego. Dodamy tutaj, że według pism węgierskich wzburzenie już się szerzy i na Pograniczu wojskowem. Nowych doniesień z pola boju niema; prosimy tylko, ażeby czytelnicy nasi doniesienia wiedeńskie o ciężkiej artylerji i o rakietach, używanych przeciw powstańcom, uważali za to, czem są, t. j. za bąki, bo w Dalmacji można operować zaledwie działkami trzyfuntowemi, a rakiety są w wojsku austrjackiem od trzech lat zniesione. Siły powstańców nie są znane; obliczają na 2 do 18 tysięcy. Broni odkolbowej nie mają. Dla wojska obecna pora jest okropną do wojowania. Dziwić się trzeba, że z takim trudem odchodzą posiłki i potrzeby wojskowe do Dalmacji. Cóżby to było w razie wielkiej wojny!

W Wiedniu pojawił się jeszcze jeden świeży żywioł oburzenia przeciw rządowi. Liczni fabryczni i warstatowi wyrobnicy wiedeńscy nie lubią od dawna ministra dr. Giskry, który ich deputacje wcale nie po demokratycznemu traktował. Kiedy pojawiły się między nimi za przykładem Prus silne ruchy socjalistyczne, rząd za pośrednictwem namiestnictwa wiedeńskiego wydał surowe rozporządzenie przeciw tym ruchom (jak mówią na wezwanie rządu pruskiego), a teraz wszelkim stowarzyszeniom fachowym zakazał omawiania spraw politycznych na zgromadzeniach. Zakaz ten jest legalny, ale późno wydany, i odwrócił najruchliwszą część Wiednia zupełnie od bürgermiuisterjum.

Dodać to tego trzeba, że giełda wiedeńska ciągle się chwieje, nie może zająć silnego, pewnego stanowiska, na czem ogromnie cierpi handel i przemysł.

Już i pisma węgierskie potwierdzają, że rząd zaniechał myśli przedłożenia Radzie państwa sprawy wyborów bezpośrednich. W sejmach bowiem, które przyjęły projekt bezpośrednich wyborów, istnieją jeszcze kardynalne różnice co do modły wykonania. Sejmy tyrolski, krainski i bukowiński wręcz się oświadczyły przeciw wyborom bezpośrednim, wkrótce uczyni to samo i sejm berneński, a w Tryeście, Parenzo i Gorycji, tak jak we Lwowie sprawa ta nawet nie była i nie będzie poruszoną.

Ze spraw zagranicznych nie mamy ważnych doniesień. Ekskrólowa Izabella przenosi się z Paryża do Rzymu, niezadowolona z Napoleona III. Rząd francuzki zamyśla podobno o ostrem nanowo postępowaniu przeciw organom radykalnym, które nowej faktycznej wolności użyły tylko do napaści na cesarza i dynastję, tudzież na armię. Armia ma być rozjuszoną przeciw republikanom. — Jak z Florencji donoszą, rząd włoski nawet sie nie zajmuje sprawą tronu hiszpańskiego, i w Madrycie myślą nanowo o eks-królu portngalskim, który już się wyrzekł korony hiszpańskiej, ale może ją teraz przyjmie na przedstawienie posła portugalskiego w Paryżu, ks. Saldanby. Wytłumaczył on, że skoro w Hiszpanii zwycięży republikanizm, monarchia musi upaść także w Portugalii. Książę bawi teraz w Lizbonie.

Sprawy sejmowe.

XXVIII.

Podczas przeszłorocznej sesji sejmowej istniał tylko jeden klub poselski, solidarnością związany. Byłto tak zwany klub mameluków.

Inne koła poselskie nie wiązały swych członków solidarnością. Ta okoliczność jednak panu hr. Antoniemu Golejewskiemu, należącemu do klubu mamelnków, nie była wcale przeszkodą do uznawania całego koła polskich posłów za powagę, do której uchwał zastosować się powinien. Ta okoliczność także nie przeszkadzała mu w *Liście otwartym* zobowiązać się do złożenia mandatu do Rady państwa, jeśli polskie koło poselskie to życzenie objawi. Lecz tenże sam hrabia Antoni Golejewski jako powód, iż nie może poddać się uchwałom koła polskiego, przytacza dzisiaj argument, iż oprócz klubu mameluków jeszcze inny istnieje klub poselski, który również solidarnością się związał, jeszcze inne istnieją kółka poselskie, więc z tej przyczyny nie może uznać uchwał koła polskiego, powziętych przez wszystkich posłów polskich! I dodaje, że pisząc w maju bieżącego roku *List otwarty* miał na myśli nie takie koło polskie jakie istniało przez kilka sesyj, lecz takie jakie istniało w r. 1861. A jakie było to koło w r. 1861? Oto kilku panów poza kołem schodziło się, uchwalało co w kole wnieść i co uchwalić należy, rozbierało między siebie role, i przeprowadzało, co mu się żywnie podobało w kole polskiem, którego członkowie nie przygotowani byli do kwestyj, które wytaczano niespodziewanie, i nieporozumiawszy się między sobą, byli tylko mimo woli i chęci prostem narzędziem koteryjki panów, z poza kulis działających. Taka praktyka doszła była do tego stopnia niedorzeczności, że w kwestjach nienarodowych, finansowych, społecznych itp. powzięte większością głosów uchwały obowiązywały solidarnie. Przeciw takiej solidarności koła polskiego w sprawach, nie tyczących się stosunkn kraju i narodu naszego na zewnątrz, zastrzegł się poseł Smarzewski, na jednem z pierwszych tegorocznych posiedzeń koła polskiego. Hr. Golejewski gdy mu tego pretekstu obecnie potrzeba, oświadcza, iż tylko takiemu kołu jakie było dawniej, podda się. I to oświadcza w tej chwili, gdy klub mameluków uchwalił oprzeć się solidarnie, i nie poddać się, gdyby koło polskie wezwało delegatów do złożenia mandatu.

Cała nadzieja ministerstwa i przyjaciół jego, iż z galicyjską delegacją jakoś sobie dadzą rady, polega właśnie na tem, że 19 delegatów, którzy dotąd stanowili większość delegacji, popierającą ministerstwo, nie złoży mandatów do Rady państwa, i wróci do Wiednia, i znowu tą samą drogą, którą szli dotąd, pójdą i w następnej sesji Rady państwa.

Przeciwnie cała nadzieja polskiej większości sejmowej, iż zdobędzie kraj żądaną w rezolucji autonomię, polega na wysłaniu innej niż dotychczasowa większości delegacyjnej do Wiednia.

Z tego powodu sprawa złożenia lub niezłożenia mandatów jest faktycznie walką między ministerstwem i większością niemiecką Rady państwa, a krajem i sejmem. Fakt ten wystąpi jeszcze dowodniej na jaw, gdy albo dotychczasowa większość delegacyjna nie złożywszy mandatów pojedzie znowu do Wiednia, lub pojedzie inna zupełnie delegacja. Podobnie i przed wyborami lwowskiemi tylko dla głębiej rzecz pojmujących widocznem było, iż kandydatura dr. Ziemiałkowskiego jest rządową. Okazało się to dopiero dowodniej przy samych wyborach, a już wszelka wątpliwość zniknęła, gdy doszła wiadomość o upadku tej kandydatury do Wiednia.

Wszystkie organa półurzędowe i centralistyczne przyznały, że upadek dr. Ziemiałkowskiego jest wielką klęską dla ministerstwa i dla niemieckiej partji wiernokonstytncyjnej. A gdyby był zwyciężył dr. Ziemiałkowski przy wyborach, to byłyby uderzyły te same organa w fanfary tryumfalne, iż ministerstwo i wiernokonstytucyjne stronnictwo odniosło wielkie zwycięztwo.

Tego stanowiska sprawy złożenia lub niezłożenia mandatów żadnemi sofistycznemi wywodami zwichnąć nie można, gdy całe położenie rzeczy wydobędzie to stanowisko wszystkim naocznie i namacalnie na jaw. To samo stanowisko wobec rządu i kraju, które za Schmerlingą zajmywała partja świętojurska w sejmie i w delegacji, to samo zajmuje teraz, i zajmie, jeśli nie złoży mandatów, partja dotychczasowej większości delegacyjnej. Obecne ministerstwo przedlitawskie już nie może się opierać na partji świętojurskiej, jako kokietującej z Moskwą. Nie dozwala mu tego ani minister spraw zagranicznych, hr. Beust, ani ministerstwo węgierskie, ani fakt, iż tylko jeden z tej partji zasiada w delegacji galicyjskiej. Musiało więc ministerstwo przedlitawskie wyszukać sobie partję między delegacją polską, i w większości sejmowej polskiej, na którejby się oparło. I powiodło się ministerstwu zawikłać w swoje siecie dr. Ziemiałkowskiego i jego popleczników. Rzeczą jest jednak kraju i sejmu rozedrzeć te sieci, odjąć grunt ministerstwu, na którym w Galicji się opiera. Inicjatywę dało miasto Lwów wyborami swemi. Dalsze zerwanie sieci ministerjalnych należy już do polskiej większości sejmowej.

Gdyby delegaci nie złożyli mandatów, więc większość polska ma przed sobą perspektywę, iż przestanie być większością i utworzy się inna większość z rozmaitych żywiołów, która doprowadzić może do uchwały nieobesłania Rady państwa lub do rozwiązania sejmu.

28. Posiedzenie sejmowe

z dnia 29. października.

W dalszym ciągu posiedzenia po odczytaniu petycji galic. Towarzystwa gospodarskiego, uchwalono bez rozpraw odnośną ustawę, rozciągającą postanowienia o wykupnie lub regulacji z urzędu na pobory roślin z cudzych gruntów stawowych i na pobory drzewa z cudzych gruntów. (Ustawę tę umieszczamy poniżej).

W o d z i c k i Henryk prosi imieniem komisji konstytucyjnej o pozwolenie wniesienia ustnego sprawozdania o wnioskach Skrzyńskiego i Wężyka w sprawie propinacyjnej. Przyjęto.

Z dalszego porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisji do reform ustawy gminnej o wniosku Wydziału krajowego i o petycjach, względem zmian w ustawie gminnej. W miejsce Smarzewskiego referuje C z a j k o w s k i, przedstawiając, że komisja przyszła do przekonania, iż nie dość jest rzeczoną ustawę w niektórych tylko szczegółach poprawić i braki uzupełnić, ale że należy przedewszystkiem samą zasadę organizacji autonomicznej wziąć pod ścisły rozbiór. Mając wszakże wzgląd na powagę ustaw, która na częstych zmianach mogłaby ucierpić, a które to zdanie i Wydział krajowy podziela, przedkłada tymczasowo dwa wnioski do najpotrzebniejszych ustaw, pozostawiając w ogóle dalsze postanowienia ustanowić się mającej komisji pozasejmowej.

Z b y s z e w s k i przypomina, że w komisji sejmowej w r. 1866 należał do mniejszości, która już wówczas wytykała wadliwość niniejszej ustawy. Otóż liczne głosy: reprezentanci Wydziałów powiatowych, dziennikarstwo krajowe, przemawiają dziś za ową mniejszością, gdyż praktyka wykazuje, że ustawa gminna jest niewykonalną. Należy przeto komisji pozasejmowej dać wskazówkę, że teraz nie chodzi o zmianę pojedynczych §§., lecz o ułożenie nowej ustawy.

H a l l e r wyświeca, iż komisja teraźniejsza również była zdania, że częściowe poprawki nie doprowadzą do niczego, gdyż inaczej byłaby przyjęła poprawki proponowane przez Wydział krajowy, który widział się spowodowanym dla tego wejść na tę drogę, ponieważ liczne petycje do niego nadsyłane, tylko zmian żądały. Z uwagi wszakże, że sesja sejmowa jest przedłużoną, wnosi, ażeby rzeczy nie przewlekać, lecz cały operat zwrócić komisji, celem gruntowniejszego opracowania i przedłożenia do uchwały najnaglejszych ustaw.

G n i e w o s z jest zdania, że złe nie leży w ustawie gminnej, lecz pochodzi ztąd, że dotąd istnieje wiele ustaw sprzecznych z ustawą gminną. Zadaniem przeto komisji pozasejmowej powinno być wykazać te sprzeczności.

R o g a w s k i nie uznaje komisji pozasejmowej za odpowiednią do rozbierania tej sprawy; wnosi przeto: 1) przejść do porządku dziennego nad wnioskami komisji; 2) nieustającej komisji z 7 polecić przejrzenie całej ustawy gminnej, i przedłożenie projektu na najbliższej sesji sejmowej.

W o d z i c k i H. celem scharakteryzowania ustawy gminnej, przytacza powtarzane orzeczenie: iż utworzyliśmy ustawę gminną, lecz nie utworzyliśmy gminy. Hallerowi odpowiada, iż na teraz nie ma nadziei, ażeby sejm coś lepszego przedłożył; gdyż jak bywają czasy, że panują grady i inne klęski, tak tego roku panuje w sejmie popęd do odrzucania wszystkich operatów, nie wiedzieć dla jakiej przyczyny; zresztą z uwagi, iż pewna część posłów zostaje w Wydziale krajowym, inna pojedzie do Wiednia, trzecia przeznaczoną będzie do nieustającej komisji propinacyjnej, jest prawie niemożebne utworzenie jeszcze jednej nieustającej komisji gminnej. Wnosi przeto na końcu 1. ustępu w §. 1. dodatek: „poczem Wydział krajowy przedstawi sejmowi wnioski do zmiany ustawy gminnej i o reprezentacji powiatowej.“

R o g a w s k i sądzi, że, gdy dla sprawy propinacyjnej powzięto uchwałę, wybrać komisję pozasejmową, to tembardziej dla ważniejszej sprawy, jaką jest zmiana ustawy gminnej, komisja taka wybraną być powinna. Ze względu wszakże, iż uchwalona ustawa o komisji nienstającej, mogłaby być nie sankcjonowaną, wnosi dodatek: ażeby uchwalić specjalną ustawę celem utworzenia komisji nieustającej z 7 członków dla zmian ustawy gminnej i o reprezentacji powiatowej, i tejże polecić — jak wniosek pierwotny.

G r o c h o l s k i mniema, że przedewszystkiem należy zasięgnąć zdania komisji pozasejmowej. Wodzickiemu odpowiada, że ustawa nie ma zadania tworzyć gminy, lecz zastosować się do tego co jest, gmina albowiem jest samorodna, jaką ją pan Bóg stworzył. Różnicę między mniejszością a większością komisji z roku 1866 stanowi gmina zbiorowa. Mniejszość ówczesna chce z gminy obszaru dworskiego utworzyć dziś okręgi administracyjne, które można nazwać gminą, ale one nią nie są; zresztą zawcześnie dziś już przesądzać o tworzeniu tych okręgów administracyjnych. Niech się ta rzecz utrze, niech opinie się ścierają; albowiem zburzyć jest łatwo, ale stworzyć trudno. Ludzie nawykli już nieco do teraźniejszego urządzenia gminy, ale gdy w tak krótkim czasie znowu się zwali, to nikt nie będzie wiedział, czego się trzymać. Nie jest on przeciwny zmianom, sprzeciwia się tylko burzeniom. Co do wniosku Rogawskiego, nie przeczy, żeby takich nie było, którzyby od razu ustawę gminną napisali, jednakże on się oświadcza za komisją pozasejmową, której zdania należałoby wprzódy zasięgnąć.

S a p r u k a mówi przeciw Rogawskiemu, gdyż gdyby do każdego przedmiotu chciano ustanawiać osobną komisję nieustającą, to cały sejm rozłożyłby się na komisje, a ztąd tylko spłynęłyby na kraj jeszcze większe koszta. Zresztą jeżeli co rok układać się będzie nowa ustawa, to ludzie nie będą wiedzieć czego się trzymać, i ztąd wyniknie wielkie zamieszanie.

L a s k o s z zwracając jak zwykle swoją apostrofę do panów, z rozłożystą giestykulacją twierdzi, że daremnie panowie nad tem myślą, jakby włościan przerobić, gdyż ich nie przerobią, i nie mają czego skarżyć się na nich, bo wszyscyśmy jednego Boga; a takie ciągłe polityki i modyfikacje, to na gminy zbiorowe, to znowu inne, na nic się nie przydadzą. Komisja radzi a radzi, to tak, to owak, a koniec będzie taki, jak ze serwitutami, że koszta narosną, a chłopskie prawo nie powiększy się ani na cal. Pozostawcie więc tak jak jest, nie wiążcie kraju w nowe jakieś okręgi, bo narobicie sobie gluku!

S k r z y ń s k i wyraża się przeciw tworzeniu sztucznych gmin, nakształt sztucznego rozpładzania grzybów, tembardziej, że ustawa dozwala łączenia się słabszej gminie z mocniejszą: oświadcza się za poprawkami, lecz stanowczo przeciw tworzeniu nowej ustawy na tak chwiejnym i fikcyjnym gruncie jak pojęcie gminy zbiorowej.

W o d z i c k i L. zastrzega się przeciw twierdzeniom, jakoby mniejszość komisji zamierzała tworzyć nowe gminy; różnica między mniejszością a większością leży w nomenklaturze, bo mniejszość przyjmuje nazwę gromada w pojęciu ekonomicznem,

nazwę zaś gmina w pojęciu administracyjnem; mniejszość przeto nie zamyśla łączyć kilka gromad, lecz tylko kilka gmin w celu administracyjnym.

Gdyby mógł wierzyć w skuteczność wniosku Hallera, głosowałby za nim, inaczej atoli przyjęcie tego jest odroczeniem; tymczasem doświadczeń, które nabył Wydział krajowy, a za któremi jest także Wodzicki H. nie należy wręcz odrzucać, lecz użyć; stawia przeto ewentualny wniosek, ażeby za podstawę dalszych obrad przyjęto nr. 5. projektu Wydziału krajowego.

Wodzicki H. utrzymuje, że większość komisji, pomimo twierdzeń, iż gminy nie należy rozbijać, rozłożyła ją przecież na dwie części, z których jedna ma głowę, a nóg niema, druga zaś ma głowę, a niema nóg; nadto wynalazła obszar dworski, do którego wypada adresować chyba: Wny Obszar dworski! (Wesołość).

Kowbasiuk nie radzi ustawy zmieniać, albowiem ludzie z wielką trudnością dopiero co się przyuczyli, a potem i tego wiedzieć nie będą, — co pociąga za sobą rozliczne kary, a kraj ubogi i niema czem płacić; oto n. p. w Kołomyjskiem zasądzili gospodarza na 10 złr. grzywny, a ten poszedł do miasta i prosił, ażeby go ukarać cieleśnie, bo niema czem zapłacić, i karę odsiedział. Gmin zresztą nie trzeba łączyć, bo już dzisiaj i tak dobrowolnie łączyć się mogą; a każdy to przyzna, że im większa gromada, tem większy nieporządek, a im mniejsza gromada, tem większy porządek.

Czajkowski jako sprawozdawca powołuje się na orzeczenie Grocholskiego i Skrzyńskiego, odpiera wniosek Hallera, nadmienia, iż drugiemu wnioskowi Rogawskiego stoi na przeszkodzie sankcja, wreszcie imieniem komisji przyjmuje dodatek Wodzickiego Henryka.

Przy głosowaniu wniosek Rogawskiego o przejście do porządku dziennego, upada; uchwała zaś komisji z dodatkiem Wodzickiego została przyjętą.

Następuje rozprawa nad ustawą I., o przyznaniu organom autonomicznym charakteru władzy publicznej.

Komisarz rządowy zwraca uwagę, że niniejsza ustawa, zamierzając postawić organa władzy autonomicznej pod opiekę praw karnych, — co zresztą objęte już jest §. 68. ust. karnej, wdziera się w ustawodawstwo państwowe, i przeto znajdzie trudność w sankcji.

Grocholski utrzymuje przeciwnie, i dowodzi, że postanowienia w zakresie prawa karnego i cywilnego w sprawach, dotyczących autonomii władz krajowych, należą do ustawodawstwa krajowego; co do wzmianki, iż władze autonomiczne objęte już są powołanym §em ustawy karnej, wie z doświadczenia, że w praktyce inaczej tłumaczą; a zresztą, jeżeli my nic nowego nie stanowimy, to tem mniej nie należy się obawiać niesankcjonowania.

Sprawozdawca cytując §. 68. ust. karnej i §. 422. procedury kar. wykazuje, iż potrzeba specjalnej ustawy, orzekającej, że urzędnicy gminni są sługami władzy publicznej.

Komisarz rządowy. Wywód sprawozdawcy potwierdza moje zdanie.

Sprawozdawca rozwija rzecz o kompetencji ustawodawstwa krajowego.

Poczem przyjęto art. 1. i 2.

Przy art. 3. wnosi Hönigsman w myśl zdania komisarza rządowego, ażeby wykonanie tej ustawy polecić także ministrowi sprawiedliwości, dodając, że skoro komisarz rządowy szuka definicji, kto jest urzędnikiem publicznym i organem władzy publicznej w kodeksie karnym, to już należałoby tam szukać definicji wszystkiego, np. prawa własności.

Art. 3. z dodatkiem Hönigsmana, a następnie tytuł, oraz całą ustawę II. w 3ciem czytaniu przyjęto.

Następuje rozprawa nad ustawą III. o zarządzeniu egzekucji.

Komisarz rządowy wyłuszcza, że władzom autonomicznym powiatowym, jako organom konstytucyjnym, przysługa prawo egzekucji. Co do właściwej egzekucji, należy rozróżnić egzekucję celem ściągnięcia zaległych należytości, i celem zmuszenia do przeprowadzenia pewnych obowiązków. W obu tych razach zwierzchność autonomiczna ma władzę w swoim ręku, a wezwanie w pomoc władzy politycznego rządu, może nastąpić tylko w razie wyczerpnięcia przysługujących środków; inaczej władza polityczna byłaby narzędziem władzy autonomicznej. Jeżeli zaś dotąd przysługujące środki, okazują się niedostateczne, należy przedsięwziąć zmiany w ustawie gminnej w drodze ustawodawczej; takie zaś ogólne postanowienie jest sprzeczne z ustawami państwowemi.

Zyblikiewicz wyświeca, że w razie, jeżeli władza polityczna wspiera władzę autonomiczną, jest organem wykonawczym konstytucyjnej ustawy krajowej, i jest do tego obowiązaną, ktokolwiek ją zawezwie. Ustawy krajowe obowiązani są wykonywać ministrowie i rząd, gdyż każda ustawa zawiera: „wykonanie polecam ministrowi“ — i za niewykonanie mogą być pociągani przed trybunał państwa; zatem wykonanie ustaw krajowych nie może być ubliżeniem dla tak nizkich urzędów, jakiemi są urzędy powiatowe.

Grocholski radzi zejść z manowców teorji, a wejść na drogę praktyki. W praktyce się pokazuje, że rząd w zasadzie nie odmawiał dawania egzekucji, co jest dowodem, że rząd sam uznaje, iż bez tego jest cała reprezentacja gminna niczem. Komisarz rządowy odsyła nas na drogę samorządu, użycia własnych środków. My nie bylibyśmy od tego, ażeby utworzyć sobie własną straż bezpieczeństwa, zamiast żandarmerji; lecz to natrafiłoby na jeszcze większe przeszkody. Chcemy przeto, ażebyśmy na przyszłość mieli poparcie ze strony rządu na mocy ustawy, a nie z łaski; bo jeżeli rząd ma orzekać, czy wszystkie środki przymusowe przez władzę autonomiczną użyte zostały, czy nie, jeżeli urzędy powiatowe żądają recepisów na dowód, że uchwała władzy autonomicznej stała się prawomocną, to w takim razie nie mówmy o autonomii.

Hönigsmann wykazuje, iż tak władza autonomiczna, jak władza rządowa, są publicznemi władzami; jedna powinna wspierać drugą, a żadnej publicznej władzy nie można podsuwać z góry podejrzenia, że będzie działać wbrew ustawom. Zresztą władzy rządowej przysługuje prawo na mocy §. 51. zawieszania uchwał władzy autonomicznej, jeżeli takowe jej zdaniem sprzeciwiają się ustawom. Jeżeli więc na podstawie legalnej uchwały władza autonomiczna żąda pomocy, władza rządowa powinna ją wesprzeć w wykonaniu praw konstytucyjnych, tem bardziej, że władza rządowa do dania takiej pomocy obowiązaną jest na wezwanie każdego pojedynczego obywatela.

Haller podnosi, iż dawniej każdy burmistrz miał prawo żądania egzekucji, nie miałbyż mieć dzisiaj tego prawa, dlatego, że jest wybieralnym? Wnosi przytem, ażeby był czas oznaczony, w którym może być ustawa zawieszoną.

Sprawozdawca wykazuje, iż w §§. 29. i 31. ustawy gminnej przyznane jest władzom gminnym prawo zmuszania do wykonania postanowień tychże, lecz ponieważ niema tam określenia, jakiemi środkami, zatem celem usunięcia wątpliwości, potrzeba dodatkowej ustawy.

Komisarz rządowy powtarza, że zarzuca tej ustawie orzeczenie ogólnikowe, gdyż żądanie egzekucji może być tylko w tym razie dopuszczone, gdy wyczerpane są wszystkie inne środki.

Grocholski podnosi, że każda władza z natury swojej ma wstręt uciekać się o pomoc do drugiej, zatem uczyni to tylko w ostateczności, gdyby zaś było powiedzianem, że wpierw mają być wyczerpane inne środki, to zachodziłaby wątpliwość, kto to wyczerpanie ma osądzić, a ostatecznie decydowałaby dobra wola rządu.

Poczem przyjęto całą ustawę jednomyślnie. Wnioski Hallera i Ludwika Wodzickiego upadają.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 3.

Następne dzisiaj o 10.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie komisji drogowej o wywłaszczeniu na cele drogowe. Sprawozdawca Gniewosz.
2. Sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku Skrzyńskiego i Wężyka w sprawie propinacji. Sprawozdawca Ławrowski.
3. Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie funduszów krajowych na r. 1870. Sprawozdawca Zyblikiewicz.
4. Drugie czytanie wniosku do ustawy o policji polowej. Sprawozdawca Wężyk.
5. Pierwsze czytanie wniosku Hoszarda o zniesieniu szkoły chirurgów we Lwowie.
6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycjach jej przydzielonych. Sprawozdawca Kamiński, Torosiewicz, Wajgel.

Umieszczamy tu za porządkiem wszystkie uchwały i ustawy, które na 28. wczorajszem posiedzeniu zostałe przyjęte.

Sprawozdanie komisji do spraw gminnych o wnioskach Wydziału krajowego do zmian w ustawie o gminach i w ustawie o reprezentacjach powiatowych, tudzież o przydzielonych jej petycjach w tym samym przedmiocie.

Wysoki sejmie!

Wnioski Wydziału krajowego do zmian w ustawie o gminach i w ustawie o reprezentacjach powiatowych obejmują po części takie postanowienia, które bez względu na wewnętrzny ustrój organów autonomicznych i na ich teraźniejszy, albo inny zakres działania, w życie wejść mogą i powinny, po części zaś postanowienia takie, które zmieniły sam ustrój i zakres działania rzeczonych organów, bądźto uzupełniając treść ustaw obecnie obowiązujących, bądź też uchylając niektóre w nich postanowienia i zastępując takowe innemi.

Komisja nie zapoznaje bynajmniej potrzeby zmian w ustawie o gminach i o reprezentacji powiatowej.

Wskazują na tę potrzebę liczne w tym kierunku podane petycje, wskazują także doświaczenia zrobione przez Wydział krajowy, przez reprezentacje powiatowe i gminne. Ale w miarę, jak tych doświadczeń przybywa, wzmaga się i rozszerza w kraju ta opinia, iż nie dość jest rzeczone ustawy w niektórych tylko szczegółach poprawić i braki uzupełnić, ale iż należy przedewszystkiem samą zasadę organizacji autonomicznej wziąć pod ścisły rozbiór. Między petycjami, zwłaszcza przez reprezentacje powiatowe podawanemi, coraz więcej takich przybywa, które się do tej myśli przychylają. Komisja sądzi, iż wobec tej żywotnej dla kraju kwestji należy dać pole wyrabiającej się w kraju opinii o potrzebie gruntownego przeobrażenia instytucyj powiatowych i gminnych, aby sejm oprzeć mógł swe zdanie na danych, zebranych z bezpośredniego doświadczenia tych osób, które w tych instytucjach czynny biorą udział.

W tym duchu przedstawia komisja wysokiemu sejmowi pod I. załączony wniosek do uchwały.

Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem podniósł słusznie wzgląd na powagę ustaw, która na częstych zmianach mogłaby ucierpieć. Wzgląd ten, który komisja także podziela, mówi raczej przeciw, niż za przedsiębraniem zmian przez Wydział krajowy zaprojektowanych, zmian, które dotykają kilkudziesiąt artykułów ustaw w mowie będących i nie ograniczających się wcale do szczegółów podrzędnych, ale sięgających głęboko do rdzeni obecnego ustroju.

W każdym razie zdawało się komisji rzeczą niemożliwą, przeprowadzić na tej krótkiej sesji sejmowej zmiany, które czy to w myśl Wydziału krajowego, czy w myśl opinii dalej idącej, pociągnęłyby za sobą potrzebę skodyfikowania kilkudziesiąt artykułów ustawy.

Z tych powodów komisja poprzestaje na przedstawieniu wysokiemu sejmowi dwóch pod II. i III. załączonych wniosków do ustaw, które nie przesądzają w niczem utrzymania albo zmiany obecnej organizacji, a potrzebnemi są według dotychczasowych doświadczeń.

Przewodniczący:	Sprawozdawca:
Grocholski.	*Smarzewski.*

Ustawa dla królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księztwem Krakowskiem, ustanawiająca termin ostateczny do zgłoszenia powinności, podlegających indemnizacji.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem ks. Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1. Podlegające indemnizacji. a dotychczas nieindemnizowane powinności poddańcze z grnntów rustykalnych, lub z takich gruntów dominikalnych, przez których nadanie utworzoną lub pomnożoną została dotacja poddańcza, niemniej powinności z gruntów starogromadzkich i chłopskich w W. ks. Krakowskiem, mają uprawnieni podać do c. k. funduszu indemnizacyjnego we Lwowie najpóźniej do ostatniego czerwca 1870 r., pod utratą prawa do żądania indemnizacji.

Spóźnione zgłoszenia mają być z urzędu odrzucone.

Spory, wytoczone względem powinności, do 30. czerwca 1870 r. niezgłoszonej, co do okoliczności, czy przez nadanie gruntu dotacja poddańcza utworzoną albo pomnożoną została, lub czy tylko stosunek doczesnej dzierżawy, albo jaki inny prawny stosunek ustanowiony został, rozstrzygać mają sądy w drodze zwykłego procesu.

§. 2. Powinności z pustek rustykalnych, będących w posiadaniu dawnych dominiów, na których oddanie pretendentowi uprawniony dopiero po ostatnim kwietnia 1870 r. prawomocnie zasądzony został, winien uprawniony podać do indemnizacji najpóźniej w przeciągu sześćdziesięciu dni po prawomocności wyroku sądowego, a to pod utratą prawa do indemnizacji.

Jeżeli pozew, w skutek którego sąd oddanie pustki orzekł, dopiero po ostatnim czerwca 1870 r. wytoczony został, to wynagrodzenie za powinności, na gruncie ciężące, zażądane w oznaczonym terminie i przez organa indemnizacyjne wymierzone, już nie fundusz indemnizacyjny, lecz według postanowień ustępu drugiego następującego §. 3., winien posiadacz gruntu sam uprawnionemu bezpośrednio spłacić, a w razie potrzeby ma takowe w drodze egzekucji sądowej być ściągnięte.

§. 3. Wszelkie inne powinności, zniesione według przepisów indemnizacyjnych, mianowicie według §§. 4. i 6. patentu z d. 15. sierpnia 1849, Dz. p. p. nr. 361 i §. 33 *a*) i *b*) patentu z d. 12. marca 1851, Dz. p. p. nr. 89, za które obowiązane strony same spłacić miały wynagrodzenie, winne być podane do indemnizacji przez uprawnionych lub obowiązanych do c. k. dyrekcji funduszów indemnizacyjnych we Lwowie najpóźniej do ostatniego czerwca 1870 r.

Po upływie tego terminu nie pośredniczą więcej fundusze indemnizacyjne w spłacie wykupu, lecz obowiązany spłaci bezpośrednio kwotę wykupu, przez władze indemnizacyjne według przepisów indemnizacyjnych wymierzoną, i to gotówką, uprawnionemu, któremu przyznaje się prawo na mocy prawomocnego wyroku władz indemnizacyjnych spłatę w razie potrzeby od obowiązanego w drodze sądowej wyegzekwować.

Spory o tytuł prawny, na którym powinności indemnizować się mające polegają, rozstrzygane będą w drodze zwykłego procesu.

§. 4. Wykonanie tej ustawy polecam Moim ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Ustawa z dnia.... dla królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem, o ponoszeniu kosztów pertraktacyj, przedsięwziętych w skutek opóźnionego zgłoszenia się z prawami, według §. 6. patentu z d. 5. lipca 1853, podlegającemi z urzędu wyknpowi lub regulacji.

Zgodnie z nchwałą sejmn Mojego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem, postanawiam, zmieniając §. 42. patentu z dnia 5. lipca 1853 (Dz. pr. p. nr. 130).

§. 1. Wszelkie prawa, które według §. 6. patentu z d. 5. lipca 1853 podlegają z urzędu wykupowi lub regulacji, a z któremi dotychczas się nie zgłoszono, powinny być podane najdalej po koniec czerwca 1870 do wiadomości c. k. namiestnictwa we Lwowie, jako komisji krajowej.

Jeżeli zaś zgłoszenie się z temi prawami, lub wystąpienie z takowemi nastąpi dopiero po upływie powyższego terminn, wtedy strony, które zawiniły niezgłoszeniem lub niewystąpieniem z pretensjami, ponosić mają koszta z powodu zarządzonej pertraktacji, a orzekać o tem będą władze, powołane do przeprowadzenia wyżprzytoczonego patentu.

§. 2. Polecam Memu ministrowi spraw wewnętrznych wykonanie tej ustawy.

Ustawa rozciągająca postanowienia o wykupnie lub regulacji z urzędu na pobory roślin z cudzych gruntów stawowych i na pobory drzewa z cudzych gruntów.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I. Wykupowi lub regulacji z urzędu podług postanowień patentu z dnia 5. lipca 1853, l. 1647, mają podlegać także następujące prawa:

1. Wszelkie pobory traw, szuwarów lub innych roślin rosnących na cudzych stawach lub wierzchowinach tychże stawów.

2. Wszelkie pobory drzewa z cudzych gruntów, nie przeznaczonych do uprawy leśnej.

Art. II. Z dniem wejścia w życie tejże ustawy, mają obowiązywać pod względem kompetencji władz do rozstrzygania sporu o wyżwymienione prawa, lub o posiadanie tych praw przepisy rozdziału III., ustępu II., punktów 5, 6, 7 edyktu lwowskiej c. k. komisji krajowej dla spraw odkupu i regulacji ciężarów gruntowych z dnia 17. marca 1857, tudzież równobrzmiące przepisy rozdziału III., ustępu II., punktów 5, 6, 7 edyktu krakowskiej c. k. komisji krajowej dla spraw odkupu i regulacji ciężarów gruntowych z dnia 20. marca 1857, wreszcie przepisy rozporządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 17. maja 1860 (nr. 128 dz. u. p.), i rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu z dnia 24. października 1860 (nr. 249 dz. u. p.)

Art. III. Ustawa ta wejdzie w wykonanie z dniem jej ogłoszenia.

Art. IV. Wykonanie tej ustawy polecam Moim ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Uchwała. 1. Po zamknięciu sesji sejmowej Wydział krajowy zwoła komisję zasejmową w celu zbadania praktycznych skutków ustawy o gminach i nstawy o reprezentacjach powiatowych, niemniej w celu podania sposobów zaradzenia niedogodnościom, wynikającym z obecnego urządzenia organów autonomicznych. Poczem Wydział krajowy przedstawi sejmowi wnioski do zmiany ustawy gminnej i o reprezentacji powiatowej.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do opędzenia kosztów komisji zasejmowej z fundusn krajowego.

Ustawa z dnia . . . . . dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem, o przyznaniu organom autonomicznym charakteru organów władzy publicznej.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art I. Członkowie zwierzchności gminnej i delegaci (§. 53 ust. gm.), tudzież urzędnicy i słudzy gminni, którzy służbową przysięgę wykonali, uważani być mają w swych urzędowych czynnościach za organa władzy publicznej.

Art. II. Członkowie Wydziału powiatowego i ci delegaci i urzędnicy powiatowi, którzy złożyli przyrzeczenie w miejsce przysięgi, mają być uważani w swych urzędowych czynnościach za organa władzy publicznej.

Art. III. Wykonanie tej ustawy polecam Memu ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa z dnia.... dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem, o zarządzenie egzekucji przez c. k. władze polityczne, celem wykonania uchwał reprezentacyj powiatowych.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji, z wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I. Wydział powiatowy ma prawo wezwać polityczną władzę powiatową o zarządzenie egzekucji celem wykonania uchwały, przez reprezentację powiatową powziętej.

Polityczna władza powiatowa winna na takie wezwanie w przeciągu dni 14 zarządzić egzekucję, jeśli wykonanie uchwały nie jest wstrzymanem w myśl §. 51. nstawy o reprezentacjach powiatowych.

II. Wykonanie tej ustawy polecam Memu ministrowi spraw wewnętrznych.

Kronika.

— **Orły i Sokoły.** *Dziennik Lwowski* przed wyborami doniósł był, że Stowarzyszenia „Orła białego“ i „Ochotniczej straży ogniowej Sokoła“ mają być nżyte do utrzymania porządku przy wyborach. Tymczasem oparła się temu komisja, której powierzył burmistrz utrzymanie pokoju przy wyborach, i sama zajęła się utrzymaniem porządku, używszy jedynie miejskich pompierów do swej pomocy. Tymczasem tak korespondenci *Czasu*, jak korespondenci dzienników wiedeńskich, i *Dziennik Polski*, Orłom i Sokołom przypisują, iż użyci do utrzymania porządku przy wyborach, teroryzowali wyborców — i niestworzone na nich wymyślają rzeczy, aby wytłumaczyć klęskę Ziemiałkowskiego! Sami więc ci panowie korespondenci i redaktorowie złapali się na kłamstwie! Bez wszelkiej podstawy faktycznej, powymyślali rzeczy i zdarzenia, których wcale nie było.

— **Odezwa.** Przypomina się wszystkim pp. członkom lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, że na dniu 1. listopada b. r. odbędzie się walne zgromadzenie w wielkiej sali ratuszowej, o godzinie 11. przed południem.

Z zarządn oddziałowego.

Lwów dnia 29. października 1869.

Adam Kuliczkowski, sekretarz.

— **Towarzystwo pedagogiczne** rozesłało w tych dniach zaproszenie do obywateli miasta Lwowa, w którem wzywa, ażeby przystępując do Towarzystwa pedagogicznego, łącznie ze szkołą wpływali na wychowanie młodzieży naszej w duchu obywatelskim i narodowym. „Wiedza — czytamy w owej odezwie — stanowi dziś potęgę; kapłanami jej są nauczyciele, a Towarzystwo pedagogiczne, gromadząc pod jeden sztandar cichych a wytrwałych pracowników, ma za cel nadać ich usiłowaniom jednolity kierunek, odpowiedni tradycjom przeszłości i wymogom obecnej chwili. Emancypacja wychowania z pod wpływów bióralizmu, reforma szkoły i przywrócenia należnego jej znaczenia, wzrost oświaty w duchu narodowym i zapał, obudzony kn niej w najodleglejszych warstwach społeczeństwa naszego, oto są widome owoce czynności i zabiegów Towarzystwa pedagogicznego. Jego staraniem wznoszą się szkoły po wsiach i miastach, powstają zakłady i kursa specjalne, dokonuje się nie jedno ważne przeobrażenie, które z czasem dla krajn zbawienne przyniesie owoce. Przezeń jest głos nauczycielstwa, jak być powinien, w narodzie poważnym i szanowanym.“ Towarzystwo pedagogiczne wytrwać pragnie w obranym kierunku; a uważając słusznie, że tylko rodzina i szkoła, zespolone w świętym sojuszn, dokonać potrafią wielkiego dzieła wychowania młodzieży, wzywa obywateli miasta naszego, którym przyszłość nasza obojętną być nie powinna, ażeby wspierając usiłowania nauczycieli, przyczynili się do urzeczywistnienia tych wielkich celów. Spodziewać się należy, że odezwa jak najświetniejszy odniesie skutek. W całym kraju przystępuje obywatelstwo i Rady powiatowe do Towarzystwa pedagogicznego, a dr. Dietl wyrzekł o niem pamiętne owe słowa: że mrówczą jego skrzętność bez przesady postawić można za wzór, godny naśladowania. Odezwa zaprasza tych, którzyby się chcieli wpisać w poczet członków, na walne zgromadzenie, które się odbędzie w sali ratuszowej dnia 1. listopada b. r. o godz. 11. zrana. Można się wszakże zapisać i później w kancelarji Towarzystwa, w gmachu techniki na 3. piętrze między 12. a 1. godziną w południe.

— **Wypadki miejscowe.** Wczoraj znaleziono w piwnicy browaru Prohaski jednego z pracujących tam robotników nieżywego, na czole skrwawionego, a obok niego próżną szklankę. Zdaje się, że tenże schodząc do piwnicy pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że śmierć nastąpiła natychmiast.

— **Za rogatką Janowską** w Rzęśnie polskiej zgorzały onegdaj 4 zagrody włościańskie z całym dobytkiem. Ogień miał być podłożony.

— **Pierwszy śnieg** padał przedwczoraj w Krakowie, a jak donoszą telegramy także i w Paryżu.

— **Morderstwa**. Włościanie Andrzej Uhacz i Mikołaj Nagończy z Kobyłowłok w powiecie trembowelskim, będący dn. 18. b. m. w karczmie, posprzeczali się tam z Iwanem Czykałem, ale za wdaniem się innych włościan zaniechali kłótni i opuścili karczmę. Wkrótce po ich odejściu Iwan Czykało oddalił się także, lecz gdy szedł do domu, dwaj pierwsi uzbrojeni w grube kije wypadli z zasadzki, rzucili się na niego i zamordowali go silnemi ciosy zadanemi w głowę. Zwierzchność gminna przyaresztowała natychmiast obu winowajców i odstawiła ich do sądn powiatowego w Trembowli.

D. 20. b. m. znaleziono opodal pastwiska gminnego w Staremsiole w pow. cieszanowskim Henę Silbermannową, kupcowę z Cieszanowa okrutnie zamordowaną. Dochodzenie sądowe, które natychmiast zarządzono, wykazało, że Hena Silbermanowa wybierając się po towary do Tarnowa d. 18. b. m. o godzinie ½ do 9tej wieczór, przysiadła się za rogatką na przejeżdżającą przez Cieszanów furę deskami naładowaną a jadącą do Jarosławia. Woźnicę, chociaż w domu zamordowanej nikt go nie znał i nawet nie mógł opisać, wyśledzono. Był nim Wojciech Róg parobek, zostający w służbie w Jarosławiu i wiózł z Narola gąty i deski do Jarosławia. Wspólnym usiłowaniom władz udało się przytrzymać go nazajutrz po odkryciu morderstwa, w Przeworsku, dokąd uszedł był z Jarosławia wraz z kochanką, u której znaleziono kulczyki brylantowe, będące własnością zamordowanej. Z przeprowadzonego dotąd śledztwa pokazuje się, że Róg spodziewając się znaleść u Silbermanowej znaczniejszą kwotę, powziął zamiar zamordowania jej w Oleszycach i w tym celu zboczył z gościńca na Staresioło, gdzie przybył około północy. Minąwszy wieś, ugo-

ził Henę Silbermannową luśnią w głowę, zgruchotał jej kark, i niepewny, czy już żyć przestała, pchnął ją kilka razy nożem w piersi. Zrabowawszy trupa, zawlókł go jednym koniem do pobliskich krzaków. Gdy powrócił, konie nie mogły wyciągnąć wozu, który ugrzązł w błocie, i Róg musiał się udać do pobliskich domostw z prośbą o pomoc, której mu nie odmówiono. Na miejscu czynu znaleziono kapczuch będący własnością Roga. Ile pieniędzy Silbermannowa miała przy sobie, nie wiadomo z pewnością, zdaje się jednak, że to była znaczniejsza kwota.

— **Odbieramy** następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„W numerze 270 *Dziennika Lwowskiego* z dnia 29. października b. r. zamieszczone jest pod napisem: „Ruch Stowarzyszeń" krótkie sprawozdanie z jednej części posiedzenia Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej, odbytego na dniu 28. paździer., t. j. z rozprawy nad wnioskiem p. Adolfa Ujejskiego o zawiązanie akcyjnego Towarzystwa w celu objęcia dyrekcji teatru polskiego.

Za wnioskiem tym, jak *Dziennik Lwowski* nadmienił i słusznie, tylko ja jedynie przemawiałem, i przemawiałem z tem przekonaniem, że Towarzystwo akcyjne, mogące rozporządzać kilkadziesiąt tysięcznym kapitałem, łatwiej może odpowiedzieć wymogom sceny narodowej, aniżeli pojedynczy człowiek, nie posiadający żadnego albo bardzo skromny kapitał. Przemawiając za tym wnioskiem p. A. Ujejskiego, starałem się wykazać w ciągu mej mowy zły kierunek dotychczasowej dyrekcji, (do czego każdy uczęszczający do teatru polskiego ma niezaprzeczone prawo, i o czem przez sześć lat dostatecznie się przekonaliśmy), ażeby tem jaskrawiej przedstawić korzyści, jakieby scenie naszej przynieść mogło Towarzystwo akcyjne. — Przemawiając za wnioskiem p. A. Ujejskiego, zupełnie nie miałem na myśli wystąpić sam jako firma tegoż Towarzystwa, lecz proponowałem, ażeby Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej samo wzięło inicjatywę do założenia wspomnianego Towarzystwa akcyjnego, co szanownemu *Dziennikowi Lwowskiemu* podobało się jak zwykle przekręcić. — Natura zawsze ciągnie wilka do lasu!

Że zgromadzenie przyjaciół sceny narodowej z największą niechęcią przyjęło całą mowę moją, której celem było, jak powiedziałem: poparcie wniosku p. Ujejskiego i wykazanie nieudolności dzisiejszej dyrekcji teatru polskiego, — zupełnie się nie dziwię, gdyż większość absolutna składała się właśnie z tych panów, którzy podpisali w swoim czasie adres do ks. kuratora Skarbkowskiego teatru z prośbą o przydzielenie dyrekcji teatru polskiego na dalsze sześć lat panu Miłaszewskiemu, uważając tegoż jako jedynie uzdolnionego (!!?) człowieka do prowadzenia dyrekcji teatru polskiego w stolicy!!!

Do porządku wzywało mię bez najmniejszego prawa kilku panów w sposób ubliżający im samym, jako ludziom, mającym pretensję do dobrego wychowania — lecz według przyjętych ogólnie przepisów jedynie przewodniczący ma prawo przywoływać mówcę do porządku, ale nie pojedynczy członkowie zgromadzenia. Tyle do wyjaśnienia rzeczy dla szanownych czytelników *Dziennika Lwowskiego*, którzy nie będąc obecnymi posiedzeniu, mogliby nabrać fałszywego przekonania o istocie rzeczy.

Dziennikowi Lwowskiemu zaś odpowiem krótko, że wypadało mu tak napisać, przekręcając według zwyczaju fakta, co jako organ p. Miłaszewskiego n i e m ó g ł i n a c z e j postąpić, oraz uprzedzam, że na żadne dalsze reklamy *Dziennika Lwowskiego* odpowiadać nie będę, gdyż z *Dziennikiem Lwowskim* w polemikę zapuszczać się nie myślę.

Lwów dnia 29. października 1869.

Wincenty Kossakowski.

— **Wydział Czytelni akademickiej** zaprasza niniejszem słuchaczów uniwersytetu i akademii technicznej na walne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę d. 31. października o godzinie 3ej po południu w sali IV. wszechnicy lwowskiej.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie Wydziału za rok 1868 i 1869.
2. Wnioski o zmianie statutu.
3. Wybór nowego Wydziału.

Lwów dnia 29. października 1869.

Bronisław Zawadzki, sekretarz. *Franciszek Próchnicki*, prezes.

— **Miasto Jenisejsk w Syberji** zgorzało prawie do szczętu. Spaliło się 1.300 domów, 4 kościoły, 2 klasztory, wszystkie składy, magazyny zboża (około 2 milionów pudów) i około 100 osób zginęło w ogniu, który ogarnął miasto do koła, tak iż wiele osób nie mogło ujść płomieniom. Drugie tyle osób miało zginąć na statkach, które spaliły się także.

(*L. K.*) **Rzeszów.** (*Nasze drogi krajowe*). Niewiadomy tutejszej miejscowości, jadąc drogą publiczną od Łeżajska przez Czarną do Rzeszowa, a ufając w gorliwe czuwanie prześwietnych władz autonomicznych nad staraniem utrzymaniem dróg publicznych, puściłem się drogą gminną publiczną, prowadzącą przez grunta Kraśniańskie, Malawskie i Kraczkowskie (w powiecie Rzeszowskim) do gościńca cesarskiego; drogę tę zastałem w jak najgorszym stanie, i na dobitek tego, dojechawszy do miejsca, gdzie się na gościniec cesarski wyjeżdża, dla braku mostu nad rowem. tąż samą drogą nazad wracać musiałem, a objechawszy do koła zmuszony byłem w kraśniańskiej karczmie przy gościńcu cesarskim popasać. Od arendarza tamże dowiedziałem się, iż droga ta już od trzech lat znajduje się w tak haniebnym stanie, a gminy pomimo ciągłych komisyj i nakazów, reparować jej nie chcą.

Powracając z Rzeszowa cesarskim gościńcem, zjeżdżałem do Kraczkowy, a tuż znowu zastałem most bez dyłów; wprawdzie egzystuje koło tego mostu słup, na którym i tablica jest przybita, lecz z niej nie można się nic dowiedzieć, a tylko spostrzedz można było, że kiedyś coś na niej było napisane. Otóż woźnica widząc, że z gościńca zjeżdżają, skręca i nie wyjechawszy, łamie dyszel. Powiązawszy takowy udzieniczami, zajechałem pomału do Kraczkowej, zkąd po lepszem obwiązaniu dyszla miałem zamiar jechać do Kańczugi, tymczasem i pod karczmą most nie lepszy. Pytam więc idącego włościanina, dla czego są tu tak zepsute mosty? A on mi odpowiada, „że nasz pan dziedzic wyznania mojżeszowego, za darmo drzewa dać nie chce" co także dowodziło, że zaraz za dworem kilkoma mostami zaledwie przejechać można.

Wypadałoby tedy, gdy powaga władz autonomicznych wobec gmin żadnego znaczenia nie ma, aby przy drogach tych postawiono tablice z ostrzeżeniem: „iż przejazd z powodu trzech letniego zaniechania reparacji wzbroniony" lub przynajmniej, „że jest niebezpieczny!"

— **Na pomnik dla wieszczów naszych**: Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego i Juliusza Słowackiego złożyli ze składek: Pani Bałutowska 84 złr. 22 cnt., pani Dąbrowska 41 złr. 90 ct., pani Wichert 50 złr. 65 ct., pani Failes 24 złr. Co czyni razem 200 złr. 77 ct.

Oprócz tego pani D. Karczowa ze Lwowa w Jarosławiu wraz z panią Serwatowską, panią Weis, panią Barth zebrali, od pani J. Lindner 1 złr., Wenzel 1 złr., D. Myszkowski 1 złr., Markus Heller 2 złr., D. Dictus 1 złr., Baustein 1 złr., Plech 2 złr., Zanger 1 złr., Bochus 1 złr., N. Kurtzmann 1 złr., P. Bohus 1 złr., J. Rosenfeld 2 złr., Zurman 1 złr., H. Bohus 1 złr., p. Serwatowska 1 złr., L. Bonkowska 1 złr., R. Robinsohn 2 złr., Praus 2 złr., Bernstein 1 złr., Klemens Sternberg 1 złr., J. K. 2 złr., Strisower 2 złr., R. Hag 2 złr., D. Gotlieb 2 złr., A. Schmidt 2 złr., F. Chrome 1 złr., Barth 1 złr., Oleksiński 3 złr., Ehrenthal 2 złr., Samuel Reisner 2 złr., Elenberg 5 złr., Lazar Nebenrath 2 złr., B. Margules 2 złr., G. Jahn 1 zł., Richtl 1 złr., L. Rauch 2 złr., Bette Unger 1 złr., Adolf Schidek 1 złr., H. Thieberg 1 złr., Zirwus 2 złr., Markus Langbant 1 złr., Ch. Benesek 1 złr., p. G. A. Weis 1 złr., Moritz Silberman 3 złr., Walberg 1 złr., Albertyna Karcz 2 złr., pani B. Horowitz 5 sztuk po 20 kopijek. — Razem 82 złr. 52 ct. i 100 kopijek.

Oraz złożyli w kruszcu pani Pineles, D. Frankel, p. Ruff, p. Bernstein, p. Hilin, p. Segala i p. Myszkowski.

Za co powyższym paniom za ich łaskawy współudział w zbieraniu w imieniu komitetu podziękowanie składam.

Fr. Bałutowski.

— **Z Galacu** odbieramy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: *Zawiadomienie!* Z poczucia ludzkości mam sobie za obowiązek, zawiadomić szanowną rodzinę, oraz znajomych i przyjaciół Mieczysława Popławskiego, emigranta z roku 1864, iż tenże z końcem miesiąca maja lub w początkach czerwca b. r. w mieście Jassach będąc na kuracji w szpitalu, życie swe zakończył. Zatrudniony poprzednio jako maszynista przy młócarni parowej, oraz młynie w Kontengalii u pana Lambro Aliwre, pozostawił majątku w rękach jego gotówką dukatów 200, oraz 12½ falczy najpiękniejszej pszenicy, która czyni najmniej kil 40. Licząc jedną kilę podług cen mołdawskich po dukatów 5, wypadnie znów dukatów 200, czyli razem dukatów 400 Nadto obywatelowi Gieorgiemu Karydziuziady pożyczył nieboszczyk dukatów 100, których nie odebrał. Pozostały również po ś. p. Mieczysławie Popławskim, niektóre rzeczy z garderoby: zegarek złoty, skrzypce pewnej wartości. — Bliższych wiadomości zasięgnąć można podług adresu: Monsieur Leopold Lechowski, maszynista w Galatz. Mołdawia.

— **Illustracja do cudownego miejsca w Ślemieniu.** W Barwałdzie, przy głównej szosie stoi kapliczka, a przy niej siedziała oddawna baba, która na rękach i nogach z miejsca na miejsce się przesuwa. Nikt jej nie omijał, aby jałmużną takiej kaleki nie wspomógł. Odpust kalwaryjski 15. sierpnia ściąga wielu pielgrzymów i żebraków nie mały kontyngens po jałmużnę przychodzi. Otóż przyszedł z kądsiś młody dziad na kulach, bo obydwie nogi miał mieć połamane, i usiadł przy owej babie Zofji Opyrcholence. Zofja nie stara, jeszcze dobrej tuszy kobieta, zaproponowała owemu młodemu dziadowi małżeństwo, a gdy on jej przedstawił, że z taką kaleką żenić się nie może, w sekrecie przyznała się mu, że ona kalectwo udaje, i poszedłszy do kaplicy, pokazała uzbierane kilkaset guldenów, stanęła na nogi i żwawo podskoczyła. Dziad rzucił kule i przekonał ją, że także ma nogi wyborne. Nazajutrz zawiedli się do plebana i prosili o zapowiedzi, udając jednak kalectwo. Pleban odmówił ślubu, bo prawo kanoniczne takim kalekom łączenia zabrania; cóż było robić, pożenić się chcieli; Zośka dla męża, dziad dla pieniędzy. Więc rada w radę, do Ślemienia — bo tam cuda się dzieją. Uradzili, i wykonali, najęli furę — zajechali, kazali zsadzić się z trudnością z wozu, i jak dawniej, zaczołgali się przed ołtarz; wśród świętej mszy Zośka wstała na nogi, dziadowi kule wypadły, a lud, w odurzeniu, zdziwiony cudem, rozniósł na wszystkie strony wiadomość co widział własnemi oczami.

Ale ks. pleban barwałdzki Mikołaj Wontorski, człowiek światły i prawdziwy kapłan, objerzawszy oblubieńców uzdrowionych, nie dal się obałamucić, przywołał siostrę i szwagra Zośki, wyłożył im ważność zdarzenia, i opowiedział, że oni prawdziwość kalectwa zaprzysiądz będą musieli. Pogrożka ta wywołała wyznanie, że Zośka, aczkolwiek przed kilkunastu laty porażona, sama wyzdrowiała *bez leków*, i w wieczór, kiedy jej nikt nie widział, dzieci po izbie nosiła, a w dzień dla jałmużny kalekę udawała. Ksiądz pleban odmówił im ślubu.

Jakże lud nie ma wierzyć. że cuda się dzieją w Ślemieniu, kiedy patrzał na kalekę, która po kilkunastu latach muiemanego kalectwa, wyzdrowiała. Należałoby oddać w ręce sądu podwójnych oszustów, używających religii do swych haniebnych celów, lecz któż się tem zajmie? czy gmina, a co jej z tego mieć kłopot stawajac do sądu; czy pleban ma robić z siebie oskarzyciela; słowem. oszustwo przejdzie bezkarnie, a bałamucenie ludu zostanie na długo, bo tradycyjne, z pokolenia do pokolenia przechodzić będzie; takim sposobem może się nie jedno i do nas dostało.

Za szczerą prawdę zaręcza: *S.* (*Kraj*).

Barwałd d. 22. października 1869 r. pod Kalwarją.

— **Dziennika Literackiego** nr. 43 zawiera: Eleonora Ziemięcka; Nokturno, przez El...y; Ukraina — obrazki czasu i ludzi, p. Berlicza Sasa; Wyjątek z fantastycznej komedji; Zuzula, p. J. Trzeciaka; Hazardy, powieść p. Władysława Łozińskiego; Korpus jenerała Ramorino i jego losy od 20. sierpnia 1831 r. aż do wkroczenia do Galicji; Z pamiętników jenerała Wybranowskiego; O statutach Kazimierza W. takzwanych wiślickich. Wstępny odczyt dr. Stanisława Zborowskiego, miany na wszechnicy lwowskiej na dniu 21. października br.; Przewodnik.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, 29. paździer. (*Przeciętne ceny targowe*). Mierzyca pszenicy 3.95, żyta 2.17, jęczmienia 2.25, owsa 1.70, hreczki 2.30, grochu —.—, soczewicy —, fasoli .—, kartofli 90, cetnar siana 1.27, cetnar słomy okłotowej 1.27, słomy pasznej 1.40, sąg drzewa opałowego bukowego 12.33, sosnowego 9.—.

— **Ogłoszenie.** Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galicyjskiego zawiadamia niniejszem, iż w **Kamionce** Strumiłowej odbędzie się dnia 15. listopada r. b. premiowanie bydła rogatego, z wschodniej części strefy równin północnych pochodzącego, a to z funduszu przez c. k. rząd na tenże cel udzielonego.

Premiowane będą tak całe obory, jakoteż pojedyńcze sztuki bydła.

Zaprasza się przeto niniejszem wszystkich pp. hodowców bydła rogatego z powiatów Lwowskiego, Żółkiewskiego, Sokalskiego, Kamioneckiego, Brodzkiego, Złoczowskiego i Przemyślańskiego, ażeby do rzeczonego popisu bydło swoje rogate nadesłać zechcieli.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Lwów dnia 23. października 1869.

Prezes: *Kazimierz Grocholski.* Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

Dnia 6. listopada b. r. odbędzie się w obecności komisji Rady państwa do kontroli długu państwa w domu bankowym przy ulicy Singera w Wiednin, 19 losowanie numerów wygrywających obligacji 5 prc. pożyczki loteryjnej z r. 1860.

29. Posiedzenie sejmowe.

Początek o godz. ¾11. Protokół przyjęto. Petycyj wniesiono tylko dwie, między temi Jaworów o subwencję na drogę krajową.

Marszałek udziela 8dniowy urlop Bazylewiczowi.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisji drogowej o wywłaszczeniu na cele drogowe. Sprawozdawca G n i e w o s z oświadcza, iż komisja przyjęła projekt Wydziału krajowego, w którym poczyniła odpowiednie zmiany.

K o m i s a r z r z ą d o w y zwraca uwagę, iż niniejsza ustawa sprzeciwia się obowiązującym ustawom państwowym co do wywłaszczenia.

G r o s s wyświeca, iż o wywłaszczeniu władze autonomiczne nietylko mogą, lecz powinny orzekać, albowiem nikt lepiej nie może potrzeby wywłaszczenia osądzić i interesu publicznego zastąpić.

Wniosek przyjęcia *en bloc* nie mógł być przyjęty, gdyż Kowalski zapowiada poprawki do §. 3. i §. 11. W skutek pierwszej poprawki sprawozdawca zmienia stosownie §. 3., poprawkę zaś do §. 11. w zupełności przyjmuje.

Po przyjęciu tych dwóch paragrafów cała ustawa powyższa zaraz w trzeciem czytaniu uchwaloną została.

Następnie uchwalono wniosek komisji, polecający Wydziałowi krajowemu uzyskanie uznania dla uchwały, ażeby wszystkie dokumenta odnoszące się do wywłaszczenia, uwolnione było od stępli i portorja.

Z dalszego porządku dziennego uchwalono dwie ustawy na wniosek Skrzyńskiego i Wężyka w sprawie propinacyjnej.

Uchwały i ustawy powzięte, podamy w brzmieniu dokładnem w dalszym ciągu sprawozdania.

Następuje rozprawa nad budżetem funduszu krajowego na r. 1870. Sprawozdawca Zyblikiewicz.

Ostatnie wiadomości.

Według wiadomości z kół poselskich, sprawa wniosku Ławrowskiego, (zawierającego 32 punktów) odesłana do komisji, nie przyjdzie już w tej sesji pod obrady sejmu. Traktowana ona będzie dopiero na następnej sesji, również jak i rządowy wniosek, co do zniesienia obowiązkowej nauki drugiego krajowego języka.

Sejm bukowiński za przykładem naszego, i z tych samych co nasz powodów prosi, ażeby tegorocznej sesji nie zamknięto, ale tylko odroczono.

Telegram z Tryestu donosi, iż kilkaset konskrybowanych dla landwery mieszkańców okręgu dubrownickiego przyłączyło się do powstańców. Parowiec Lloyda „Austrja" przywiózł do Tryestu rannych żołnierzy.

Z Tryestu donoszą o krążącej tam pogłosce o silnem rozdwojeniu między księciem Mikołajem Czarnogórskim a jego poddanymi, którzy wbrew woli księcia chcą wspierać powstanie dalmackie.

Wiedeński korespondent *N. fr. Lloyda* zapewnia ponownie, iż w rozruchach dalmackich występuje coraz jawniej ręka moskiewska. Zapowiada, iż wkrótce wybuchnąć może rewolucja całej południowej Słowiańszczyzny.

Według telegramu *Tages Presse* z Konstantynopola, Wysoka Porta zarządza środki w celu wzmocnienia wojsk swoich w Bośnii.

Ze strony dobrze świadomej zapewniają w Wiedniu, że rząd bynajmniej nie myśli przedsiębrać jakiej operacji finansowej dla pokrycia wydatków powstania dalmackiego. Minister skarbu oświadczył, iż posiada dostateczne środki pieniężne. — *N fr Presse* podaje taki telegram z Zadaru: Jeńcy wzięci w Dalmacji są dowodem udziału Czarnogórców i Hercegowińczyków w powstaniu. — *Presse* podaje telegram z Belgradu, iż miano tam podobno wiadomość o zamieszkach wybuchłych w Egipcie. Poseł moskiewski, jenerał Ignatiew nie brał udziału w uroczystościach, dawanych na cześć cesarzowej Francuzów. — *N. W. Tagblatt* podaje telegram z Konstantynopola, donoszący, że Omer pasza (seraskier) udaje się do Albanii. Gubernator Serajewa zawiadomiony został, iż jak najspieszniej otrzyma posiłki.

Gazeta Krzyżowa zaprzecza, aby miały zajść inne jeszcze (oprócz bar. Heydta) zmiany w ministerjum pruskiem.

La Patrie donosi: Trzy wielkie komendy wojskowe w Tuluzie, Tours i Lile mają być zwinięte, a pozostaną wielkie komendy tylko w Paryżu, Lugdunie i Nancy, a ta ostatnia musi być przeniesioną gdzieindziej.

Memorial Diplomatique z dnia 29. b. m. zaprzecza, aby cesarzowa Eugenia miała wracając ze Wschodu wstąpić do Wiednia, tudzież, aby cesarstwo austrjaccy przybyć mieli w odwiedziny do Paryża.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń dnia 30. października.

Wczorajsza *Wiener Abendpost* potwierdza wiadomość, że podpułkownikowi Jowanowiczowi udało się wzmocnić i zaprowiantować warownię Dragal. Straty, poniesione w dwudniowych utarczkach podaje na 3 oficerów i 19 żołnierzy zabitych, 64 rannych a 3 nieodszukanych.

Dzisiejsza *N. fr. Presse* podaje telegram z Konstantynopola, donoszący, iż Wysoka Porta pozwoliła na przechód wojsk austrjackich przez terytorjum tureckie i używanie ich tam do operacyj wojennych. Miano przytem skonstatować specjalnie, iż w skutek stosunków zwierzchnictwa księztwo Czarnogóry ma być pod tym względem uważane jakoby obszar turecki.

Cennik giełdy

we Lwowie dnia 29. października

	Płacą w. a. złr.	cnt.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	236	00	238	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	198	00	199	00
Banku hyp. g. z wpł. 4%	00	00	98	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	83	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	00	90	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	79	25	80	00
Banku hypot. galic. 6%	88	00	88	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	00	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	90	73	50
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	76	5	85
Dukat cesarski	5	80	5	88
Napoleondor	9	78	9	90
Półimperjał rosyjski	9	97	10	18
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	93
„ papierowy „	1	53	1	54
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	82
Srebro	121	00	122	50

(bez kuponu bieżącego)

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	cnt.	do złr.	ct.
Pszenica	170	8	50	8	60
Żyto	160	4	70	4	80
Para Pszenicy	170	00	00	00	00
i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	5	00	5	25
Owies	100	2	30	3	00
Kukurudza	170	4	60	4	70
Hreczka	140	4	60	4	70
Koniczyna	180	42	00	44	00
Rzepak	150	13	00	13	25
Lnianka	150	10	50	10	70
Groch	180	6	00	6	50
Łój	100	31	50	32	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	00	60	00
Spirytus	wiadro	12	50	12	75

Kursa z dnia 27. października 1869,

godz. 2. min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowewęg. 82½. Akcje banku anglo-austr. 233.—. Anglo węg. 88.—. Akcje Karola Ludwika 236.—. Kolej siedmiogrodzka 161.50. Kolej południowa 253.75. Kolej alföldzka 163.50. Kolej państwowa 370.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 190.—. Kolej węg. półn.-wsch. 153.50. Kolej północna 210.—. Kolej Rudolfa 160.25. Kolej węg. wschodnia 83½. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.70. Losy 1864 r. 115.—. Kolej Nadcisańska 241.—. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 28. października 1869,

godz. 6. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 59.50. Akcje kredytowe 239.50. Akcje banku anglo-austrjackiego 233.—. Bank obrotowy 110.50. Akcje Karola Ludwika 235.75. Kolej południowa 253.50. Franko-austr. 92.80. Akcje banku bud. 53.—. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 62.—. Kolej Elżbiety 180.—. Losy 1860 r. 93.80. Napoleondor 9.87½. Losy 1864 r. —.— Banku jeneraln. —.—. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 3% 71.67. Lombardy 525. Amerykańskie obligi 93½.

Berlin. Moskiewskie banknoty 75½. Akcje kredytowe 97½. Lombardy 138½. Galicyjska kolej 98½. Rumuńska —. Kolej państwowa 203½. Na Wiedeń 81½. Usposobienie mdłe.

Wrocław. Pszenica 84. Żyto 63. Owies 33. Rzepak ozimy *loco* 252. Koniczyna —.—.
Kolej wschodnia.

Wiedeń. 28. października 1869.	Płacą złr.	ct.	Żądają złr.	ct.
Renta austrjacka notami oprocentowana	59	60	59	75
„ „ srebrem „	69	10	69	20
Oprocentowane Obl. ind. niż. austr.	92	00	93	00
„ „ „ węgierskie	79	25	79	75
„ „ „ chor. i slaw.	81	75	82	00
„ „ „ galicyjskie	72	50	73	00
„ „ „ bukowińskie	72	00	73	00
„ „ „ siedmiogrod.	74	75	75	50
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głod. z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożycz. z r. 1839 (całe)	240	00	241	00
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	88	00	89	00
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	99	50	99	90
„ „ „ 1864 po 100 „	114	80	115	20
„ Zakładu kredyt. po 100 złr.	155	50	156	00
„ ks. Salm	39	50	40	50
„ hr. Palfy	28	00	29	00
„ ks. Klary	32	00	33	00
„ hr. St. Genois	30	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	20	50	21	50
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ Rudolfa	14	00	15	00
Stanisławowskie po 20 złr.	27	50	28	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn.	98	20	98	60
w walucie austr. do los.	93	10	93	30
Galic. Zakł. kred. 4%	79	00	80	00
Gal. Banku hipotecznego 6%	88	00	89	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	00	00	00	00
Akcje bankowe i przem.				
Gal. bank krajowy	00	00	00	00
Banku narodowego austr.	709	00	710	00
„ anglo-austr.	233	00	233	50
Zakł. kred. dla h. i przem. po 160 złr.	239	00	239	50
Kolei półn. Ferdynanda	2100	00	2105	00
„ Karola Ludwika	237	00	237	50
„ Czerniowieckiej	198	00	198	50
„ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. em.	100	50	101	50
„ Lw. Czern. za 100 (1867)	88	75	89	25
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondor	9	83½	9	84½
Augsb. 100 złr. nr.	102	60	102	75
Frankf. n. M. 100	102	60	102	80
Hamb. 100 mark.	90	60	90	75
London 10 fnt. st.	123	10	123	25
Paryż 100 frank.	48	95	49	00
Paryż 28. października.				
Renta 3%	71	85	00	00

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
„ „ o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ „ o „ 3 „ 42 wieczór

Nie do uwierzenia ale prawdziwe.

Najnowszy wynalazek.

Bez noża, bez bolu operuję radykalnie każdy nagniotek chociażby najzastarzalszy, przewyższam moim wynalazkiem wszelkie środki jakie dotąd używano.

Przyjmuję od godziny 9. rano do 4. po południu. Na żądanie mogę przyjść do pomieszkania.

Mieszkam w Hotelu Langa pod nr. 49.

Edward Tassowski
uzdolniony operator z Berna.

Osoba posiadająca dokładnie język polski, niemiecki i francuzki oraz grę na fortepianie, życzy sobie objąć obowiązek guwernantki we Lwowie lub na prowincji. Bliższa wiadomość w administracji *Gazety Narodowej.*



Sprzedaż baranów.

Sprzedaż 3 — 4 letnich skopów w tutejszej zarodowej owczarni rozpoczyna się od dnia 1. listopada r. b.

Owczarnię założono przez zakupienie 400 najlepszych matek z zarodowej **owczarni w Nischwitz** w królestwie Saskiem i w tym samym kierunku rozmnożono naszą czysto z matek zarodowych.

Także jest około 200 sztuk strzyżonych młodych matek do sprzedania.

Klein-Grauden bei Gnadenfeld Ober-Schlesien stacja Kandrzin (Cosel) na kolei żelaznej Górno-Szlązkiej. 3251 1—4

Ogłoszenie konkursu.

W celu prowizorycznego obsadzenia posady likwidatora przy kasie oszczędności w Tarnopolu z dniem 1. stycznia 1870 zaprowadzić się mającej, z płacą roczną 600 złr. w. a. i z obowiązkiem złożenia kaucji w kwocie 300 złr. w. a. w papierach publicznych według nominalnej wartości, od których pobierać będzie zapadłe kupony, oraz z widokiem podwyższenia płacy, w miarę pomyślnego rozwinięcia się zakładu kasy oszczędności, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 20 listopada 1869.

Posada ta będzie na 6 lat prowizorycznie nadana.

Ubiegający się o tę posadę, winni odnośne podania swoje wnieść do Wydziału kasy oszczędności w Tarnopolu, do których dołączyć metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo z odbytych nauk szkolnych i majątku odpowiedniego do żądanej kaucji, udowodnić znajomość kasowości i rachunkowości, jak niemniej wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia. 3266 1—3

Z Wydziału kasy oszczędności
w Tarnopolu dnia 23. października 1869

Młody człowiek 3268 1—2

kawaler, posiadający wyższe nauki komercyjalne, także różne systemy rachunkowe, z dziesięcioletnią praktyką w majątkach większych odbytą, mogący się wykazać najzaszczytniejszemi świadectwami, poszukuje posady rachmistrza, kasjera lub kontrolora w dobrach ziemskich, albo w innym jakim zakładzie. Bliższa wiadomość Lwów św. Jadska ulica nr. 423¼ w oficynach u J. R.

Przestroga i prośba!

Na dniu 11. paźdz. 1869, **zgubiono** w Gajach pod Lwowem pakiet zawierający *a)* **książeczkę** kasy oszczędności Nr. 28279 na 500 złr. i na imię Wszetecki; *b)* Czeków banku hipotecznego dwa, jeden na 1000 zł. do nr. 1587; drugi na 100 zł. do nr. 2311; *c)* rewers pana K. hr. M. na 11.600 złr.; *d)* rewers na złożoną w depozyt książeczkę kasy oszczędności, w kwocie 499 zł. 97 c. u p. Dawida Fuchs. 3248 2-3

Ostrzega się przed kupowaniem pomienionych efektów, i **uprasza zarazem o łaskawą awizację na wypadek spostrzeżenia takowych**, pod adresem: Józef Cz. w Gajach. Ost. poczta Gaje.

Towarzystwo stolarskie lwowskie

przy placu Dominikańskim p. l. 131 m. zaopatrzywszy się w świeży zapas najnowszych i najgustowniejszych fasonów mebli, j. t kanap, foteli, krzeseł, stołów salonowych itd., i sprowadziwszy 3214 3—6

wielki wybór

najnowszych mate yj

j. t. rypsy jedwabne i wełniane, adamaszki, gobeliny, kretony angielskie itp., również

bardzo znaczny

transport luster

różnej wielkości, tak w ramach złoconych jako też orzechowych, tudzież

kornystów i kutasów do firanek

poleca twój tak kompletnie i własnemi wyrobami zaopatrzony

Skład mebli

po cenach stałych i umiarkowanych.

Oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe spiesznie a dokładnie.

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr. FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym**, katarom, **kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha**, w Brodach u p. Michała Kullaka.

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 3132 4—48

C. k. wyłącznie uprzywilejowany **prawdziwy** bezwonny smaczny olej z tranu wątrob.



(Leberthran-Oehl.)

Ten jedyny c. k. wyłącznym przywilejem, więcej niż od trzynastu lat istniejącym, zastrzeżony Olej z tranu wątrobiego, którego naturalny skład i lekarska siła lecznicza, szczególniej w zajęciach piersi i płuc, niemniej przeciw szkrofułom, gruczołom i wyrzutom skórnym, przez ciągłe próby, tak w ogólnym szpitalu, jako też w innych publicznych i prywatnych zakładach leczniczych w Wiedniu, niemniej przez dokładny rozbiór dokonany przez profesorów, chemików patologicznych i sądowo krajowych, bezsprzecznie dowiedzioną została, a który na przytoczone choroby od dawna już jako najwyborniejszy środek uznany został, odznacza się pomiędzy wszystkiemi w handlu znachodzącemi się tranami wątrobowemi, nietylko przez swą czystość i swój przyjemny smak, ale szczególnie, że wolnym jest od wszelkich smrodliwych, wstręt wzbudzających składników, a tem samem łatwym jest do zażywania przez delikatnych pacjentów i dzieci.

Świadectwa o dobroci i skuteczności tego prawdziwego Oleju tranowego z wątroby miętusowej wystawione przez profesorów i lekarzy, leżą w moim kontoarze do przejrzenia i są częściowo umieszczone w prospekcie dodawanym do każdej flaszki.

Jedna butelka (trójkątna z białego szkła, z oddanym napisem, białą cynową kabzlą opatrzona) kosztuje 1 złr. w. a.

Wilhelm Maager,
3014 4—28 **w Wiedniu I.** Bäckerstrasse Nr. 12.
(dawniej **Korbuly et Com.**

W Galicji i Bukowinie następujące Składy c. k. uprzywilejowanego prawdziwego bezwonnegoi smacznego Oleju z tranu wątroby miętusowej:

w KRAKOWIE: apt. Fl. Sawiczewskiego i Handel p. **J. N. Waltera** — we Lwowie **apteka** p. Z. Rückera — w Tarnowie Jan Czemeryński, aptekarz „pod Aniołem" — w Tarnowie Sara Wolff — w Buczaczu Stef. Kercel — w Czerniowcach J. Weiss. Wilh. Alth — w Kołomyi M. Bolchower, Sam. Herrmann. Dawid Kramer. — w Kossowie Kamil **Mordko** — w Monasterzyskach J. Lipschütz — w Nowym Sączu S. Lichtmann — **w Oświęcimiu** L. Grzesicki — w Suczawie Bracia Józefowicze — w Zaleszczykach Józef Kodrębski, w Horodence Julian Neuburg, aptekarz.

S. Piasecka

pod l. 138 m. ulica Wyższa Ormiańska, w domu p. hr. Cabogi, dawniej Uruskich obok c. k. apteki, drugie piętro

ma zaszczyt polecić Szan. Paniom swoją od dawna znaną

PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH, 3205 3—4

gdzie suknie bywają wykończone najgustowniej

podług najświeższych fasonów francuzkich.

W tejże pracowni przyjmują się także panienki do nauki kroju sukien damskich.

Formy dostać można wielkości naturalnej na wszelkie ubiory damskie, znane ze swej praktyczności i dokładności po cenach od 30 cnt. do 1 złr. w. a.

Pieniądze

w każdej wysokości i pod najkorzystniejszemi warunkami, bądź to na hipoteki dóbr tabularnych lub realności miejskie i wiejskie, bądź na weksle i zastawy.

Na zapytania listowne marką pocztową zaopatrzone, udzielam bezzwłocznie odpowiedź. Listy pod adresą: „R. Levald" przyjmuje z grzeczności Administracja *Gazety Narodowej* we Lwowie. 3148 4—?

3020 10-100



Sikawki ogniowe i ogrodowe kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wm. KNAUST
w Wiedniu
Leopoldstadt, Miesbachgasse **15** gegenüber dem Augarten.

Wentylatory

nierobiące hałasu

najnowszej konstrukcji

C. Schiele'go w Frankfurcie n. M.

Dla **kowalstwa, topienia** żelaza miedzi i t. d. dęcia przy nitowaniu i do innych ogni, do **wysysania, suszenia** rozmaitych przedmiotów, do **przewietrzania** fabryk, okrętów, kopalni i t. d. do **oziębiania** i t. d. Przenośne **ogniska kowalskie i kuźnie polowe.** 3150 3—6

Jedyny reprezentant dla Austrjacko-węgierskiej monarchii

August Frank,
Ingenieur Bureaux und Maschinenhandlung, Landstrasse, Marxergasse, 21 **w Wiedniu.**

Najtaniej!

Cukier najlepszy w głowach	po 34 ct.
Ten sam na funty	„ 35 „
Dobry ładny w głowach	„ 32 „
Ten sam na funty	„ 33 „
Kawa Ceylon	od 68 do 84 i 86 „

Różne inne towary po jak najtańszych cenach w handlu

E. Steinbergera
we Lwowie
przy ulicy Dykasterjalnej pod l. 62.

Poszukuje się do wynajęcia na drugiej lub pierwszej części miasta

dworek

z ogrodem, składający się z 4 pokoi, kuchni itd. ze stajnią i wozownią.

Bliższa wiadomość w Administracji *Gazety Narodowej.* 3213 3-3

Handel galanteryjny

Władysława Boczkowskiego

przy placu św. Ducha we Lwowie

poleca wielki skład komisyjny prawdziwej karawanowej

HERBATY

z c. k. nadwornego handlu herbaty

Piotra Hoffera w Wiedniu.

Najprzedniejsze gatunki prawdziwej karawanowej herbaty znajdują się na składzie w oryginalnych pakietach 3242 1—10

po 3, 4, 4.50, 5, 6, złr. w. a.



Młocarnie ręczne kieratowe, wodne i parowe. **Młocarnie na koniczynę** kieratowe, wodne i parowe. Srótowniki, sieczkarnie, młynki, siekacze na buraki, aparaty do parzenia paszy.

Kosiarki i żniwiarki. 3003 24-46

Urządzanie **młynów sztucznych, tartaków i fabryk krochmalu. Maszyny parowe** wszelkiego rodzaju, przenośne maszyny parowe ze stojącym kotłem rurowym.

Żelazne pokłady na nogach pod sterty, niedozwalające dostępu myszom i ułatwiające przewiew powietrza. **Sikawki ogrodowe i ogniowe** wszelkich wielkości zaleca fabryka maszyn rolniczych

JULIUSZA CAROWA na Smichowie 24. w **Pradze.**

Illustrowane cenniki bezpłatnie i franko.

Reprezentacja dla Galicji u **J. Borgenichta** w Tarnowie.

Jakób Kronfeld,

Jubiler i złotnik, oraz i taksator

przy Filii c. k. uprzyw. Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie,
poleca wzgędom Szanownej Publiczności swój **przy ulicy Pojezniekiej pod l. 173⅛,**
naprzeciw domu Karnickich,

skład najmodniejszych towarów złotych i kosztowności,
tak własnego wyrobu jak i z pierwszych fabryk zagranicznych, po cenach najumiarkowańszych. 3180 3-12

Wielki wybór korali w najlepszym gatunku tak w sznurkach jak i w garniturach. Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tanio.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego

we Lwowie

podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej **z końcem 30. września b. r.** przepadłe zastawy, to jest:

kosztowności i inne towary,

(między temi większą ilość zegarków mezkich i damskich pojedyńczo)

w dniu 2. i 3. listopada b. r. w lokalu tegoż Towarzystwa, pod nr. 357 miasto, przy placu Kastrum w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawane będą. 3244 3-3

„AETNA"

Bank ubezpieczający ruchomości w Wiedniu

przyjmuje ubezpieczenia na szkody wyrządzone przez ogień, piorun pod najprzystępniejszemi warunkami.

Bliższą wiadomość udziela

Jeneralna Reprezentacja dla Galicji i Bukowiny we Lwowie

A. Pesches.

Zdolni i dobre świadectwa posiadający ajenci mogą otrzymać na prowincji tak w gałęzi ubezpieczeń od ognia, jakoteż w gałęzi ubezpieczeń na życie natychmiastowe zajęcie.

3257 1-3 **A. Pesches**
Jeneralny Reprezentant „Aetny" we Lwowie.

C. k. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od dnia 1. listopada b. r. aż do dalszego ogłoszenia, ustanawia się **przy przewozie spirytusu i wyskoku.** które w ilościach **najmniej 100 cetnarów cłowych za jednym listem frachtowym w stacji Czerniowce** do bezpośredniego transportu pociągami towarowemi **do lub za Wiedeń** przesyłane będą, na przestrzeni **ze Lwowa do Krakowa za cetnar cłowy i milę stałą cenę $1^{44}/_{100}$ cent. z dodatkiem taryfą przeznaczonych należytości ubocznych i każdoczesnego dodatku ażja.**

Wiedeń dnia 25. października 1869.

K. k. privil. galizische Carl Ludwig Bahn.

KUNDMACHUNG.

Vom 1. November a. c. an bis auf Weiteres, wird für **Spiritus und Sprit-Sendungen**, die in Mengen von **mindestens 100 Zoll Zentner zu einem Frachtbriefe** in der **Station Czernowitz** zum direkten Transporte mit den Lastzügen **nach oder über Wein** zur Aufgabe gelangen, auf der **Strecke Lemberg-Krakau der Frachtsatz von $1^{44}/_{100}$ Kreuzer per Zoll Zentner und Meile plus der tarifmässigen Nebengebühren und des jeweiligen Agiozuschlages, zugestanden.**

Wien am 25. Oktober 1869. 3.67 2—3

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.